

**Prof. dr hab. Kazimierz Braun**

## **CYPRIAN NORWID – WCZORAJ I DZIŚ W dwustulecie urodzin poety**

*W roku 2021 upływa 200 lat od urodzenia Cypriana Norwida. Jubileusz 200-lecia urodzin tego wielkiego twórcy to ważna sprawa narodowa – sprawa literatury polskiej i polskiego teatru, a ogólnie sprawa narodowej kultury i narodowej świadomości. „Syn – minie pismo, lecz ty spomnisz wnuku” – napisał Norwid.<sup>1</sup> Wczoraj pomijany – dzisiaj wraca.*

### **Wprowadzenie**

Cyprian Norwid przyszedł na świat 24 września 1821 r. na Mazowszu, w Laskowie-Głuchach koło Radzymina w rodzinie ziemiańskiej. Był poetą, dramaturgiem, prozaikiem i myślicielem, a także artystą sztuk pięknych.

---

<sup>1</sup> Tak w wierszu *Klaskaniem mając obrzękłe prawice*, który otwiera zbiór *Vade mecum*. Dokładny cytat „Syn – minie pismo, lecz ty spomnisz, wnuku.” Termin „późny wnuk” funkcjonuje powszechnie w Norwidologii. Cyprian Norwid *Pisma wszystkie*. Zebrał, tekst ustalił, wstępem i uwagami krytycznymi opatrzył Juliusz W. Gomulicki, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1971, t. 2, s. 17. Cytując poniżej to wydanie będę podawał tylko: *Pisma wszystkie*.

Przeżył swą młodość w kraju. Wyjechał z Polski w 1842 r. i nigdy już do kraju nie wrócił. Dojrzałe lata spędził na emigracji – w Europie Zachodniej, w Ameryce i ponownie w Europie, osiedliwszy się we Francji. W 1855 r. został uznany przez zaborcze władze rosyjskie za politycznego „wygnańca” i do Polski już nie mógł powrócić – chyba, że wprost na Sybir. Zmarł w Paryżu w biedzie i opuszczeniu w 1883 r.

Do Norwida prowadziła mnie tradycja rodzinna. Mianowicie ojciec mojej babki, Henryki, doktor Konstanty Miller, był w Paryżu przyjacielem Norwida, który umieścił go w swym *Promethidionie*. Z tego powodu już w bardzo młodym wieku uczyłem się wierszy Norwida na pamięć. Drogę do Norwida wskazywali mi następnie wielcy uczeni, znawcy jego dzieła. Profesor Zygmunt Szweykowski, u którego napisałem pracę magisterską o teatrze Norwida; później profesor Irena Sławińska; potem profesor Wiesław Rzońca. I wielu innych. Miałem szczęście rozmawiać o Norwidzie z jego znawcą i inscenizatorem, Wilamem Horzycą. Miałem bezcenną możliwość wielokrotnie konsultować moje pisanie o Norwidzie i moje przedstawienia jego sztuk z największym Norwidologiem, Juliuszem Wiktorem Gomulickim.

Spłacając im wszystkim długi, a przede wszystkim, starając się oddać dobrą przysługę zmarłemu poecie, uważam za swój szczególny obowiązek przypominać go, pisać o nim, mówić o nim właśnie w tym „Roku Norwida”.

## **Norwid wczoraj**

Cyprian Norwid wcześniej rozpoczął błyskotliwą karierę literacką, by w następnych latach życia stworzyć arcydzieła, jak wiersz *Fortepian Chopina*, przez wielu uznawany za najwybitniejszy w ogóle utwór poetycki napisany w języku polskim, czy jak dramat *Za kulisami*, będący kunsztownym połączeniem narracji politycznej, krytyki społecznej i uniwersalnej refleksji filozoficznej. W jego dorobku znalazły się setki wierszy i poematów, kilkanaście dramatów, wiele utworów prozą – tworzył mistrzowskie nowele i miniatury, jak *Białe kwiaty* i *Czarne kwiaty*. Pisał studia historyczne i artykuły publicystyczne. Wypowiadał się publicznie na emigracyjnych zgromadzeniach. Pozostawił po sobie przeszło tysiąc listów. Pozostały po nim również dzieła sztuk pięknych: rysunki, obrazy, rytownictwo.

W twórczości swej Norwid odwoływał się do narodowej i ogólnoeuropejskiej tradycji, a zarazem był odważnym nowatorem. Na zawsze weszły do zbiorowej świadomości Norwidowe frazy, jak ta: „Ojczyzna to wielki, zbiorowy obowiązek”. Największą wartością, promieniującą ze wszystkich jego dzieł jest wolność – wolność jednostki i narodu, wolność w dziedzinie twórczości i wolność polityczna.

Jego nowatorska twórczość oraz bezkompromisowe sądy artystyczne, polityczne i moralne stopniowo odsuwały od niego wielu krytyków, a także i czytelników. Już od 1849 r. datuje się krytyka jego pism, zarzuty „zmanierowania”, „niejasności”, „ciemności” i „zawiłości”; a nawet „samobójczej genialności”. Julian Klaczko, historyk i krytyk sztuki i literatury, „uwierzył go” (to wyrażenie samego Norwida<sup>2</sup>) szyderczą etykietą: „*Promethidiony, Zwolony* i inne androny.”<sup>3</sup> W poznańskim „Gońcu Polskim”, ukazał o nim prześmiewczy felieton.<sup>4</sup> W krakowskim „Czasie” wyczytał miazdzące i złośliwe omówienie *Promethidiona* oraz *Zwolona*.<sup>5</sup> Pogarszało się także jego zdrowie. Narastało w nim poczucie klęski.

W listopadzie 1850 r. pisał o sobie do Augusta Cieszkowskiego: „FAKTA. *Jako zdrowie i siła* – głuchota. *Jako członek Ojczyzny* – wszystkie odrzucone rękopisma. *Jako wspomnienia* – sąd, że nie jestem dość idealnym przyjacielem. (...) *Jako familia* – bracia na tułactwie, z których starszy opuszczony przez krewnego i *zdradzony* w interesach swoich najhaniebniej. *Jako małżeństwo* – to, że był kochany i *zaręczony*, ale – jak Juliusz mówi: „*pfu! Odebrałem list, że za mąż idzie*” – a potem, jak ten jej majątek stracił i opuścił ją – pisze mi bilecik z przypomnieniem miłości swojej. *Jako społeczeństwo* – to, że społeczeństwo polskie jest najlichsze, tak jak naród polski jest najpierwszy, i że tym sposobem sama znakomitość

---

<sup>2</sup> Tak w liście do Józefa Bohdana Zalewskiego, z końca maja 1867, PW t. 9, s. 290. Całe zadanie: „Ani jednej w tych czasach książki polskiej nie dotykam bez znalezienia w niej, że, skoro tylko możliwość i tok, i styl, i margines pozwalają, natychmiast mnie uwierzną i obcasem poczęstują.” Cyprian Norwid *Pisma wszystkie*. Zebrał, tekst ustalił, wstępem i uwagami krytycznymi opatrzył Juliusz W. Gomulicki, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1971, t. 9, s. 290. Cytując poniżej to wydanie będę podawał tylko: *Pisma wszystkie*. Norwid, czytany w Biblii, znał niewątpliwie werset Psalmu 41: „Nawet mój przyjaciel, któremu ufałem / i który chleb mój jadał, piętą we mnie godzi.”

<sup>3</sup> Wg. Juliusz Wiktor Gomulicki, *Cyprian Norwid. Przewodnik po życiu i twórczości*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1976, s. 68

<sup>4</sup> Felieton Władysława Dienheim-Chotomskiego, „Goniec Polski” nr. 18, 1851, (27 lutego 1851).

<sup>5</sup> Napisane przez Lucjana Siemińskiego, opublikowane anonimowo. „Czas” 1851, nr. 191.

szwankuje, bo jej zawsze do pokrycia lichości używamy i to, co jest wzniosłego, na szlafrok lichego się przerabia – i stąd nie ma nic. *Jako znajomości i stosunki* – to, że za niedługi przeciąg czasu *zrażę je wszystkie, stracę je wszystkie* – bo w nagłych tylko i ostatecznych potrzebach zawzywając pomocy ich, nie mogę naturalnie normalnym odbywać to sposobem – krojem konwencjonalnie słusznym. Tak, jak np. człowiek przejechany na ulicy, kiedy go do znajomych progów pobliskich wnoszą, nie może nie być zabłoconym i skrwawionym.”<sup>6</sup>

Szamotał się, ostatecznie zdecydował się wyjechać do Ameryki. Sądził, że na zawsze. Odpłynął z Europy 13 grudnia 1852 r. Po długiej i niebezpiecznej podróży zderzył się z Ameryką boleśnie – był z jednej strony nieprzygotowany: nie miał użytecznego zawodu, ani siły do ciężkiej pracy fizycznej, a z drugiej strony, był zapewne psychicznie zbyt wrażliwy, zbyt „miękki”, aby zmierzyć się z twardymi realiami codziennej egzystencji w nowym kraju. Prowadził życie nędzarza. Był zupełnie samotny. Snuł się, często chory, po Brooklinie i Manhattanie. Odbył jakąś wycieczkę, zapewne na zachód i północ od metropolii – zanotował, bowiem, że zetknął się z Indianami. Narastała w nim tęsknota za krajem, chęć ucieczki – tym razem z Ameryki. Ale nie miał pieniędzy na bilet. Szczęśliwie poznany w Nowym Jorku arystokrata polski, książę Marcei Lubomirski zaofiarował mu wreszcie pomoc, a gdy został akurat wezwany do Europy, zaprosił Norwida, aby mu towarzyszył w podróży. Przyłączyli się do angielskiego portu w Liverpool 4 lipca 1854 r.

Norwid spędził następnie kilka miesięcy w Londynie, ale nie znalazłszy tam miejsca dla siebie, wrócił do Paryża. Lata 1860. i początek lat 1870. to najbardziej płodny okres jego twórczości. W tym samym czasie jego zdrowie podupadało, a sytuacja materialna stopniowo się pogarszała. W 1877 r. został umieszczony w przytułku im. Św. Kazimierza. Tam zmarł w 1883 r.

Duża część dzieł Norwida – niewydana za jego życia – zaginęła. Stopniowo zaczęto jednak odnajdywać rękopisy.

W krwioobieg polskiego życia literackiego wprowadził Norwida Zenon Miriam-Przesmycki, który opublikował wiele jego utworów w wydawanym przez siebie czasopiśmie „Chimera” (1901-1908). Następnie zaś wydał wszystkie *Pisma do dziś odszukane* Norwida (w latach 1930. i 1940.). Kolejnej edycji *Pism wszystkich* Norwida dokonał Juliusz Wiktor

---

<sup>6</sup> *Pisma Wszystkie*, t. 8, s. 111-112.

Gomulicki (w latach 1971-1976), dodając do niej bezcenne kompendium: *Norwid. Przewodnik po życiu i twórczości* (1976). Trzeciego już wydania *Dzieł wszystkich* Norwida dokonuje Julian Maślanka (poczynając od 2013 r.). Liczni wielcy uczeni badali twórczość Norwida: Waław Borowy, Juliusz Wiktor Gomulicki, Karol Górski, Mieczysław Ingłot, Tomasz Miłkowski, Irena Sławiińska, Zbigniew Sudolski, Sławomir Świątek, Wiesław Rzońca, Kazimierz Wyka i wielu innych, a sekundowali im uczeni francuscy, holenderscy, węgierscy i inni.

Stopniowo Norwid ogromniał. Zajmował coraz ważniejsze miejsce nie tylko w polskim życiu literackim, ale szerzej i głębiej w polskim życiu umysłowym, w kulturze, w polityce.

Niedowartościowany wczoraj, okazuje się być z nami dziś.

### **Norwid zwraca się do Narodu**

Ogłuszony – z czasem – otaczającym go milczeniem środowiska literackiego, ciszą i brakiem odzewu na swoje utwory, apele, memoriały, przemówienia, listy, wykłady (a było to połączone z postępującą fizyczną głuchotą<sup>7</sup>), zwracał się często – jakby ponad poszczególnymi niechętnymi wydawcami, niewrażliwymi odbiorcami listów, nieuważnymi słuchaczami wykładów – wprost do Narodu. Zwraca się w ten sposób do nas.

Zagadnienie narodu stoi dziś niewątpliwie w centrum wielu procesów, którym podlegamy, jest gorącym tematem dyskusji, jest przedmiotem konfliktów. Wystarczy wymienić tylko niektóre hasła – krążące w Internecie, omawiane głośno w parlamentach i po cichu na tajnych naradach: globalizm, nacjonalizm, patriotyzm, suwerenność narodowa, tożsamość narodowa. Wystarczy wskazać eksponentów dążeń do eliminacji państw narodowych: Organizacja Narodów Zjednoczonych, Unia Europejska, wielkie korporacje o globalnym zasięgu. Z drugiej strony można wymienić obrońców istnienia państw narodowych, dla który naród jest wielką wartością. Takie stanowisko zajmuje część elit polskich i słowackich. Taką politykę prowadzą Węgry. Niewątpliwie wielu miejscach globu istnieją jeszcze narody i są ludzie, którzy starają się je umacniać.

---

<sup>7</sup> Cyprian Norwid został zaaresztowany w Prusach w drugiej połowie czerwca 1846 r. z powodu lekkomyślnego uwikłania się w jakieś fałszerstwa paszportowe i uwięziony w Berlinie. Siedział najpierw siedem dni w ciężkim więzieniu w okropnych warunkach, a potem trzymany był przeszło miesiąc w więziennej klinice. Właśnie tam i wtedy, nabawił się trapiącej go przez resztę życia, postępującej głuchoty.

A co mówi o narodzie Norwid?

W przemówieniu do „wychodźstwa polskiego” w Brukseli w 1846 t. powiedział: Naród „idzie przez krew, popiół, przez rozczarowanie, przez słowo (...) i poświęcenie, i to, co DZISIAJ się nazywa.” (...) „Przez DZIŚ rozumiem to poświęcenie się codzienne i cogodzinne, cochwiliowe, i to widzenie w każdej osobie narodowego interesu.” (...) BOWIEM NARÓD – Ziomkowie – to jest najstarszy po kościele obywatel na świecie.”<sup>8</sup>

Ta potężna wizja ukazuje naród w drodze przez wieki. Norwid widzi pochod wielkiej rzeszy. Ta wizja jest dynamiczna. Bytowanie narodu jest w niej stawaniem się, procesem historycznym, wędrowaniem poprzez kolejne epoki, przez bitwy i pożogi, przez porażki i zdrady, przez przyjmowanie słowa (które może tu być rozumiane zarówno jako Ewangelia, jak i literatura), a wreszcie przez „codzienne i cogodzinne” działania i uczynki, które mają na celu dobro narodu. Naród w drodze ma swoją historię i tradycję. Ma swoje terytorium i swoje cechy szczególne. Swoją język. Swoich bohaterów i świętych. Ma swoje aspiracje, tęsknoty, nadzieje, marzenia. Jest zarazem Naród zbiorem jednostek, jest osobą, jest „obywatelem”, jak głosi Norwidowa definicja.

W obszernym artykule, nieopublikowanym za życia oraz w notatkach do niego, Norwid pozostawił sformułowane z precyzją prostotą stwierdzenie, że naród to po prostu „dzieło miłości.” A w tejże nocie – on, oskarżany o „ciemność” – równie jasno napisał: „Znicestwić żadnego narodu nikt nie podola bez współdziałania obywateli tegoż narodu, i to nie bez współdziałania przypadkowego, częściowego, nominalnego, ale bez współdziałania starannego.”<sup>9</sup> Słowa te, nieczytane wczoraj – jawią się jako boleśnie aktualna przestroga na dzisiaj.

Poeta nieraz zastanawiał się nad tym, czym jest naród; nad stosunkiem narodu do jednostki z jednej strony, z drugiej zaś do ludzkości; nad relacją naród – Kościół. W myśli Norwida „naród” funkcjonował też jako szczególna cecha różnych manifestacji życia narodu jako całości. Pisał więc i mówił o narodowej sztuce, o pracy ducha w narodzie, o narodowej oryginalności, o narodowym interesie, o narodowej pracy.

---

<sup>8</sup> *Pisma Wszystkie*, t. 7, s.9-10.

<sup>9</sup> [Znicestwienie narodu], w: Cyprian Norwid *Pisma wszystkie*. Zebrał, tekst ustalił, wstępem i uwagami krytycznymi opatrzył Juliusz W. Gomulicki, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1971, t. 7, s. 85. Cytując poniżej to wydanie będę podawał tylko: *Pisma wszystkie*.

Przemawiając na emigracyjnym zgromadzeniu stwierdził kategorycznie: „Trzeba pojęcie narodowej pracy mieć i poznać. Przez pracę idzie pojęcie oryginalności narodu i własnej narodu tożsamości. Praca jest tak dalece samodzielnością, że najemnik ulicę brukujący, jeśli tylko tak jak drudzy ręką rusza i nie wkłada w robotę swego oryginalnego akcentu, to próżniak. I doświadczony dozorca pracy oddała go. Pojęcie pracy narodowej całe być musi i zupełne, bo od brukującego ulicę do Kopernika tożsame jest i jedno. I jakkolwiek zbudujesz piramidy pracą niewolnika, jednakowoż nie postawisz niewolniczą pracą na nogi chromego narodu!”<sup>10</sup> Naród był dla Norwida zawsze wartością i dobrem, punktem odniesienia i miarą; był centrum i krzakiem gorejącym jego myśli; przyciągał i promieniował.<sup>11</sup>

### Norwid zwraca się do artystów

Często posługiwał się Norwid terminem „narodowy artysta”. Co mówi dziś artystom, twórcom różnych dziedzin sztuki w dobie dekonstrukcji, postmodernizmu, postkolonializmu? Gdy w galeriach sztuki odbywają się urągające wszelkiej zdrowej estetyce „performansy”? Gdy na scenach głośno rozbrzmiewa brukowy język? Gdy w wielu powieściach zatarte są uznawane dotąd granice pomiędzy literaturą a pornografią? To tylko niektóre zjawiska, które włączają sygnały alarmowe, gdy rozejrzeć się po współczesnej sztuce.

Norwid wielokrotnie, rozważał zagadnienia sztuki. W *Promethidionie*, poetyckim traktacie, napisał:

„I ja tak widzę przyszlą w Polsce sztukę,  
Jako *chorągiew na prac ludzkich wieży*  
Nie jak zabawkę ani jak naukę,  
Lecz *jak najwyższe z rzemiosł apostoła*  
*I jak najniższą modlitwę anioła.*”<sup>12</sup>

---

<sup>10</sup> Kazimierz Braun, „*Mój*” teatr Norwida. Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2014, s. 187. Powyższy tekst pochodzi z: *Powrót Norwida. Monodram*. Oparty jest o: Cyprian Norwid, *Do Spartakusa (o pracy)*, *Pisma Wszystkie*, t. 6, s. 641.

<sup>11</sup> Różne rozumienia, aspekty i znaczenia nadawane przez Norwida słowu “naród” były analizowane w różnych publikacjach. Por. zwłaszcza praca Antoniego Dunajskiego, *Najstarszy po Kościele obywatel*, Pełplin 1996.

<sup>12</sup> *Pisma Wszystkie*, t. 3, s. 446

Porywająca wizja: wstępowania sztuki do nieba, wstępowania sztuką do nieba. I wizja uprawiania takiej sztuki, którą za swoją przyjmują aniołowie.

Tu trzeba wskazać, że w sposób wyróżniający go na tle całej polskiej literatury XIX w., a także polskiego środowiska emigracyjnego, był Norwid człowiekiem głęboko wierzącym, co manifestował m.in. w religijnych wierszach oraz w refleksjach religijnych rozsianych w poezji, w dramatach, utworach prozą i listach. Zacytowanego przed chwilą *Promethidiona* zakończył wezwaniem do czytelnika: „Nie z krzyżem Zbawiciela za sobą, ale z krzyżem *swoim* za Zbawicielem idąc – uważałem za powinność dać głos myślom w tym piśmie objętym.”<sup>13</sup>

Wiara nierozdzielnie łączyła się dla Norwida ze sztuką. Sztuka zaś nie mogła, w jego przekonaniu, istnieć bez wiary. Fundamentem całej jego twórczości była postawa katolika i wiernego syna Kościoła oraz dogłębna znajomość Pisma Świętego, przy czym był to katolicyzm głęboki, refleksyjny, intelektualny. Norwid obserwował świat z perspektywy człowieka wierzącego, a w jego wizji ludzkiego życia i ziemskiej rzeczywistości wyraźnie obecny był Bóg w Trójcy jedyny.

Norwid wielokrotnie rozważał zagadnienia sztuki zarówno w dziełach literackich, jak i teoretycznych.<sup>14</sup> Zwracał się bezpośrednio do twórców sztuki – jakże przydałaby się jego przestroga dzisiaj: „Artysta bez tradycji *własnej ojczystej* i bez muzeów, to jest *tradycji ogólnej*, rzucony jest losem gdzieniebądź.”<sup>15</sup>

Norwid uprawiał różne gatunki literackie. Dwoma głównymi nurtami jego twórczości były poezja i dramat.

W poezji cechowała go zwięzłość i celność języka i konstruowanych metafor.<sup>16</sup> Norwid odrzucał poezję zastaną. Pisał: „Są, którzy uczą, iż dla poezji trzeba przedmiotów, które nie byłyby suche i niewdzięczne” – i dalej – „Poezja ta, co, ażeby była poezją, potrzebuje

---

<sup>13</sup> J.W. s. 471.

<sup>14</sup> Por. m.in. *O sztuce dla Polaków, O sztuce u starożytnych, Sztuka w obliczu dziejów, Sztuka jako żywy organ społeczny*, w: *Pisma Wszystkie*, t. 6 i 7. Tamże dokładne adresy bibliograficzne.

<sup>15</sup> *W kwestii losów artystów polskich, Pisma wszystkie*, t. 6, s. 562.

<sup>16</sup> Na temat poezji Norwida: por. np. Grażyna Halkiewicz-Sojak *Nawiązane ogniwo. Studia o poezji Cypriana Norwida i jej kontekstach*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2010, 65-79. Krzysztof Trybuś, *stary poeta. Studia o Norwidzie*, Wydawnictwo Uniwersytetu im. A. Mickiewicza, Poznań 2010.



przedmiotów niesuchych (...) i czeka na wdzięczne, nie należy do mojej kompetencji”<sup>17</sup> Szydził ze starej poezji, która była, wedle jego słownictwa, „wdzięczna”, „niesucha”, koniecznie rymowana i generująca wzruszenia, a nie myśli. Domagał się, aby poezja angażowała się bezpośrednio w życie ludzi: „Poezja, która zapomina o tym, że *ona coś robić powinna* – zapomina przez to samo o zdrowej estetyce (...) Nausica, córka królewska u Homera, *dla tego jest taka piękna, iż do rzeki chodzi prać bieliznę* (...) *Jest pewna proporcja użyteczności, która jest warunkiem piękna.*”<sup>18</sup> Używał dosadnego, współczesnego słownictwa, sądząc, że właśnie przedmioty, zachowania, zdarzenia realne, konkretne i prozaiczne najdoskonalej przenoszą myśl twórczą z brzegu codziennego życia na brzeg poezji. Pisał: „W tej powszedniości, o! jakże tu wiele / Mistycznych rzeczy i nieodgadnionych”.<sup>19</sup> Wprowadzając do swej poezji przedmioty zwyczajne, „suche”, rozumiał „ten fenomen, że poeci postępu nieco przynoszący zarówno w rozbracie ze społeczeństwem swym bywali, jakże albowiem, posuwając społeczeństwo w przyszłość i język uczuć przyszłych mu przynosząc, porozumiewać się jasno z obecnością – jakże można swobodnie rozmawiać z ludźmi, których język się tworzy?”<sup>20</sup> Był więc świadomym nowatorem.

Najwybitniejsi polscy poeci XX wieku podążali szlakiem Norwida, a wśród nich Krzysztof Baczyński, Zbigniew Herbert, Tymoteusz Karpowicz i Tadeusz Różewicz. Wczytywał się w niego młody Karol Wojtyła, który potem jako Papież Jan Paweł II, wielokrotnie powoływał się na Norwida w swych wystąpieniach. Oni i wielu innych, przeprowadzali go w „dziś”.

Dramaty Norwid zawsze ukierunkowywał na realizację teatralną. Chciał, aby jego sztuki były grane – czego nigdy, za życia, nie doczekał.

W sztuce zatytułowanej *Aktor* dał fundamentalną definicję teatru: „Teatr, ile wiemy – jest atrium spraw niebieskich – i stąd go tak zwiemy.”

---

<sup>17</sup> Nota przed *Rzeczą o wolności słowa*, *Pisma Wszystkie*, t. 3, s. 557.

<sup>18</sup> List do Bronisława Zaleskiego datowany 14.V.1869, *Pisma Wszystkie*, t. 9, s. 403.

<sup>19</sup> *W tej powszedniości...* *Pisma Wszystkie*, t. 1, s. 255.

<sup>20</sup> *O Juliuszu Słowackim*, Lekcja 6. *Pisma Wszystkie*, t. 6, s. 458.

Atrium było centrum, sercem domu w starożytnym Rzymie, a zarazem z niego można było przejść do innych części domu. Według Norwida zatem „sprawy niebieskie”, sprawy Boże, są, winny być, sercem teatru; mogą być i powinny być, centrum teatralnej twórczości. Co więcej, te właśnie „sprawy niebieskie”, wyższe, duchowe, winny być drogą i sposobem przedstawiania w teatrze spraw ziemskich; niebo winno oświeślać ziemię. A więc teatr, sztuka doraźna i materialna, to jest, to powinien być, przedśmiatek tego, co duchowe, wieczne, uniwersalne, niematerialne.

### **Norwid zwraca się do nas wszystkich**

Norwid sądził, że prawda – jej rozumienie i praktykowanie – jest fundamentem godnego życia człowieka, podstawą właściwego kształtowania stosunków społecznych.<sup>21</sup>

W świecie współczesnym, w przestrzeni publicznej, w środkach masowego przekazu, w zarządzeniach władz natrafiamy dziś co krok na zaprzeczenie prawdy, na kłamstwo, hipokryzję, manipulację, relatywizm, a także – co równa się kłamstwu – ukrywanie prawdy, uniemożliwianie wypowiedzi, cenzurę, zamykanie kont internetowych i tak dalej, i tak dalej.

W tym kontekście warto się wsłuchać w to, co mówił o prawdzie Norwid.

Uważał on prawdę za wartość samą w sobie, ale zarazem podkreślał, że prawda, prawdomówność, jest warunkiem właściwych, uczciwych relacji między ludźmi; uznawał prawdę za spoiwo życia społecznego; nade wszystko wierzył, że prawda jest warunkiem wolności. Zdawał sobie przy tym sprawę, że „kto prawdę mówi, ten niepokój wszczyna”<sup>22</sup> – a więc widział jasno, że w każdym wieku i każdym miejscu prawda ma przeciwników.

Zagadnieniu prawdy Norwid poświęcił cały dramat *Za kulisami* – misternie złożony z części (dla autora) współczesnej, a jest to opowieść o balu wydanym w Warszawie w Teatrze Wielkim na rozkaz władz rosyjskich, zapewne w 1864 r., gdy wciąż tliło się jeszcze w kraju Powstanie Styczniowe, oraz z części starożytnej, która rozgrywa się w Atenach i Sparcie. Części te połączone są konstrukcją „teatru w teatrze”. Bohater części współczesnej Omegitt napisał

---

<sup>21</sup> Por. Włodzimierz Toruń, *Norwida uwagi o prawdzie*. „Roczniki Humanistyczne” 2009, t. 57, z. 1, s. 9-19.

<sup>22</sup> Tak w *Rozmowie umarłych. Pisma Wszystkie*, t. 1, s. 280.

sztukę o starogreckim poecie Tyrteuszu, który jest głosem prawdy. Omegitt wystawił tę sztukę, aby zagrana została w czasie balu, po to, by zderzyć maski fałszu z twarzą widzów – swoich współczesnych. Aby zmusić ich do zobaczenia siebie samych w prawdzie. Prawda jest w ogóle centralnym zagadnieniem całego dramatu. Jest przeciwstawiona fałszowi, zakłamaniu, udawaniu, hipokryzji. Goście balowi – personifikujący dla Norwida, europejską społeczność XIX wieku – odrzucili sztukę Omegitta. Skończyła się ona gwizdami, klapą.

W jednej ze scen *Za kulisami* Omegitt toczy dialog o prawdzie z gośćmi balowymi, których twarze zakryte są maskami. Tak mówi do maski zwanej „FELIETON”: „Patrząc na przedmiot, nie widzimy bynajmniej powierzchni jednej, ale przez tajemnicze a mistrzowskie poczucie-ogółu widzimy prawie że współcześnie wszystkie inne przedmioty bryłowości i przecięcia. Im zaś przedmiot widzenia zupełnie jest rozumny w swej całości, tym zupełnie obejmujemy go jednym okiem rzutem ze wszech miar. Podobnie jest i zwłaszcza, z Prawdą! Ona, przede wszystkim będąc całą, od najpierwszej chwili, w której dała się postrzec – udzieliła się ludziom niejako w zupełności.”<sup>23</sup> Maski: „DIOGENES” zapytuje szyderczo Omegitta: „A wyświstany *Tyrtej* gdyby po tysiącach lat znalazł się tu, coż oglądałby i zagaił na maskaradzie żywota?” OMEGITT odpowiada: „Mówiłby zapewne prawdę, wierząc w moc jej: czego zaiste, że nie postrzegam, aby ktokolwiek czynił.” Do dialogu wtrąca się inna maska, zwana „DOMINO-SZPIEG” i pyta: „Zaś moc prawdy skąd idzie?” OMEGITT: Pochodzi z jej Całości... a przeto stąd, że prawda jest Ideą powodującą nieustannie równe sobie świadectwo...”<sup>24</sup>

Ogólnie *Za kulisami* jest opowieścią o dramatycznym zderzeniu prawdy z fałszem. Stawia druzgoczącą diagnozę choroby europejskiej kultury XIX wieku: oderwała się ona od swych duchowych, chrześcijańskich fundamentów, wyrzekła się chrześcijańskiej wiary i chrześcijańskich ideałów, a w konsekwencji już nie jest chrześcijańska.<sup>25</sup> Kategoriecznie stwierdza to Omegitt: „Cywilizacja europejska jest bękarcia!” Grupa gości balowych w maskach „Fiołków” oburza się na niego: „Ach!! – Grubianinie szkaradny... i dlaczego?” Odpowiada

---

<sup>23</sup> *Pisma Wszystkie*, t. 4, s. 530. Konrad, w *Wyzwoleniu*, mówi do Maski 17: „Artyzm [...] jest całą prawdą, jeśli jest”<sup>23</sup> Uderzające jest to rozumienie prawdy jako pewnej „całości” zarówno przez Norwida, jak przez Wyspiańskiego. Stanisław Wyspiański, *Wyzwolenie*, Akt II. Konrad i Maski 17.

<sup>24</sup> J.w., s. 532.

<sup>25</sup> Ta diagnoza została postawiona przez Norwida w latach 1860. – zdaje się brzmieć współcześnie.

Omegitt: „Dlatego, że wszystkie inteligencje praktyczne są niechrześcijańskie – a wszystkie *chrześcijańskie* są niepraktyczne!...”<sup>26</sup>

Diagnoza ta wynika ze zbudowanego przez Norwida – dzięki posłużeniu się strukturą „teatru w teatrze” – zestawienia kultury Sparty, która stała się martwa, zmaterializowana, nie twórcza, pusta i bezpłodna, z jednej strony, a z drugiej kultury Europy XIX wieku, którą widział tak samo. O Sparcie tamtego czasu wyrokuje Tyrteusz: „Lud ten cały z-żeleźniał [...] i bóg tam nic nie tworzy więcej...”<sup>27</sup> – a słowa te odnosi Norwid do Europy swego czasu, którą określał nawet jeszcze dosadniej: „Europa jest to stara wariatka i pijaczka, która co kilka lat robi rzezie i mordy bez żadnego rezultatu ni cywilizacyjnego, ni moralnego. Nic postawić nie umie – głupia jak but, zarozumiała, pyszna i lekkomyślna.”<sup>28</sup>

Skupiłem uwagę na trzech zagadnieniach rozważanych przez Norwida, które wydają się brzmieć dzisiaj szczególnie mocno. Są szczególnie aktualne. Warto słuchać Norwida dyskutując sprawy narodu, sztuki, prawdy.

Sprawy narodu – w sytuacji zagrożenia samego istnienia narodów jako bytów odrębnych, posiadających swą oryginalną tożsamość. Spraw sztuki – gdy obserwuje się degenerację współczesnej sztuki i utratę przez nią energii transcendencji. Spraw prawdy – w czasie, gdy kwestionowane jest samo pojęcie prawdy – w sposób najbardziej agresywny zwłaszcza w życiu publicznym, w mediach.

Warto wracać do Norwida, po – jakże aktualnie brzmiące – jego uwagi, analizy, postulaty. Po piękno jego poezji. Po mądrość jego myśli. Natrafiamy na nie co krok, czytając jego dzieła.

Warto do nich wracać. To nasz „wielki, zbiorowy obowiązek”. Obowiązek „późnych wnuków.”<sup>29</sup> Twórczy wkład Cypriana Norwida w polską kulturę jest bowiem ogromny, a na

---

<sup>26</sup> *Pisma Wszystkie*, t.4, s. 528.

<sup>27</sup> *Pisma Wszystkie*, t.4, s. 497.

<sup>28</sup> List do Konstancji Górskiej z 1881 r., *Pisma Wszystkie*, t. 10, s. 155.

<sup>29</sup> Z wiersza *Klaskaniem mając obrzękle prawice* już cytowanego – por. przypis 1. Termin „późny wnuk” funkcjonuje powszechnie w Norwidologii.

wielu polach decydujący. Dwustulecie jego urodzin stwarza okazję przypomnienia tego wielkiego twórcy, ponownego odwołania się do niego, korzystania z jego dzieła.

Kazimierz Braun

